

Moje kolejne dni w Sheffield – sprawozdanie z konferencji ABPO

Chciałbym dzisiaj podzielić się z Wami wrażeniami z mojego czterodniowego pobytu w Sheffield, którego głównym elementem była dwudniowa konferencja organizowana przez Association of Black Probation Officers. Tym razem zostałem zaproszony przez moich brytyjskich kolegów, przede wszystkim w konsekwencji moich spotkań i wystąpienia na konferencji w Londynie we wrześniu 2006 roku. Mój przyjaciel Robert Cotterell, z którym utrzymuję systematyczny kontakt, podobnie jak ja widzi potrzebę rozwijania kontaktów pomiędzy naszymi stowarzyszeniami. Mój pobyt na konferencji w Sheffield miał stanowić zakończenie etapu wstępnych ustaleń i stanowić impuls do sformułowania roboczej wersji umowy. Dlatego też, tym razem odwiedzając kolegów z ABPO, byłem równocześnie wyposażony przez Prezesa Piotra Burczyka w uprawnienia negocjacyjne.

Pozwólcie drodzy czytelnicy, że po oficjalnym wstępie pozwolę sobie na zdecydowanie swobodniejszy ton i przedstawię krótkie sprawozdanie z moich kolejnych dni w Sheffield.

12.03.07 r. - późnym popołudniem wyjeżdżam z Łęborka do Sopotu. Noc przed odlotem spędzam u mojego brata i tu krztyna nierozwagi. Bracia widują się rzadko i dlatego o 21.45 podejmują dziką decyzję: idziemy do kina na Infiltrację, ostatni seans. Film doskonały, DiCaprio twardzielem? Tak! Cóż my jednak mniej twardzi, wracamy do domu po 24. Trochę rozmowy i ... trzeba wstać, odlot o 6.45. Pobudka o 5.00 i jazda na lotnisko w Gdańsku. Ostatni odprawiony bagaż, ostatni odprawiony pasażer i pierwszy zasypiający na pokładzie - Michał Szykut.



W głębi hotel w którym odbywała się konferencja

13.03.07 r. - Witamy się z Robertem na lotnisku w Luton, sami Polacy kilku Anglików, po prostu jak w domu. Kawa, moja opowieść o przebudzeniu, podobna Roberta i na dworzec. Jedziemy do Sheffield trzema pociągami, czas na rozmowy. Odległość między nami powoduje, że tematy probacyjne wciągają kilku pasażerów, gość z Polski pyta jak długo pracuję jako kurator w Anglii, to Polak z Gniezna. Jak twierdzi zna pracę kuratora...ale z innej strony, no cóż bywa, powodzenia. Spotykam się z rodziną Roberta: Cathy i chłopcy, wszystko jak we wrześniu. Potem propozycja, której nie mogę odmówić czyli 4 facetów składa trampolinę ogrodową. Rzecz wyjątkowo ważna bo to prezent Roberta dla młodszego syna. Do roboty... tak minęły nam kolejne 3 godziny. Późnym

popołudniem wraz z zarządem ABPO idziemy na nieoficjalną kolację do tajskiej restauracji. Jedzenie super, porcje giganty. Jakies półtorej godziny jem zupę z owoców morza, ustalając równocześnie z Valari Mitchell-Clark/Prezes ABPO/szczegóły porozumienia. Potem krótki rajd po Sheffield i późną nocą wracamy do domu Roberta.

14.03.07 r. - wczesna pobudka i pędzimy do hotelu gdzie spędzimy następne dwa dni. Wielu obecnych zna mnie z wcześniejszych wizyt, są bardzo ciekawi jak mi się podoba. Wraz z dyrektorką NOMS jesteśmy jedynymi białymi w tej niezwykle barwnej konferencyjnej społeczności.

Obrady otwiera Valari Mitchell-Clark, wita wszystkich gości zwracając się ze szczególną sympatią do Michała z Polski, to bardzo miłe. Następnie Robert Cotterell zwraca się do uczestników przywitaniem w 11 językach, jest także nasze dzień dobry.



Sala obrad

Julie Tylor z NOMS akcentuje w swoim wystąpieniu szczególną rolę jaką przypada stowarzyszeniom kuratorskim w funkcjonowaniu brytyjskiej probacji.

Kolejnym prelegentem jest Paul Obina Wilson-Eme, którego poznałem dzień wcześniej w tajskiej restauracji. Jego wystąpienie analizujące rolę afrobrytyjczyków w systemie sprawiedliwości, uwzględniające historyczny kontekst, było doskonałe. Widziałem w swoim życiu dziesiątki wystąpień na konferencjach naukowych, ale prelekcja Paula była majstersztykiem formy i treści. Jego umiejętność nawiązywania kontaktu z salą, ponad 200 osób i wykorzystywanie szeroko rozumianej kultury popularnej, wywoływało salwy śmiechu i pobudzało do autentycznej refleksji. Brawo Paul!

Elroy Claxton zwrócił uwagę na rolę czarnej kultury w formowaniu jego drogi życiowej, której uwieńczeniem jest wykonywanie zawodu adwokata.

Gheorg Rhoden nawiązał w swojej wypowiedzi do szczególnie brutalnych zabójstw z użyciem broni palnej, zwracając uwagę na konieczność współpracy policji i kuratorów, szczególnie w formach oddziaływań prewencyjnych.

Frida Anderson zwróciła uwagę na poważny problem związany z liczebnością czarnej populacji więźniów w zakładach karnych.

Po przerwie obiadowej zorganizowano warsztaty i sympozja w 4 podgrupach, każdy z uczestników wybierał interesującą go tematykę. Podczas obrad wystawione są w holu stoiska z literaturą dotyczącą czarnej kultury, ubraniami oraz z płytami / reggae-super!/.



Basill W. Hylton i ja

Wieczorem po uroczystej kolacji nastąpił czas zabaw i harców. Ja natomiast /obok harców/, miałem możliwość poznania wielu wyjątkowych osób. Szczególnie interesującym człowiekiem okazał się być Basil W. Hylton, jeden z założycieli ABPO. Jego żona pochodzi z Poznania, często bywa w Polsce, długo rozmawialiśmy o Polsce, Anglii i Karaibach.

Loteria, żarty i tańce, tak bawi się ABPO.

15.03.07 r.- drugi dzień konferencji to czas wyborów, udzielania absolutorium władzom i rozliczenia finansów. Przewodniczącą pozostaje Valari Mitchell-Clarke, która informuje wszystkich o planach współpracy z Wielkopolskim Stowarzyszeniem Kuratorów Sądowych, projekcie wymiany kuratorów i wspólnych inicjatywach na rzecz promocji probacji. Informacja wzbudza aplauz sali.



Spotkanie pokonferencyjne w środzku Valari Mitchell - Clarke

Po zakończonej konferencji wracamy do domu Roberta. Wyskakujemy na zakupy i piwo, mój gospodarz ceni tylko nasze produkty. Kładziemy się wcześniej spać, bo jutro o 4.00 wyjeżdżamy do Luton.

16.03.07 r. - znów czuję się jak u siebie w domu, połowa pasażerów na lotnisku to Polacy. Żegnam się z Robertem do zobaczenia My Jamaica Brother w maju w Lęborku i w lipcu, na Turnieju Piłkarskim w Polsce.

Kończąc chciałbym bardzo podziękować wszystkim moim kolegom z ABPO szczególnie zaś Robertowi Cotterellowi za wszystko, Valari Mitchell-Clarke za uśmiech i otwarte serce, Basilowi za interesującą rozmowę, Byronowi i Paulowi za nieustanną radochę, dzięki.